Księga Jonasza

Rozdział 1

**1**. I doszło słowo WIEKUISTEGO do Jonasza, syna Amittaja, głosząc: **2**. Wstań, wyrusz do Ninewy, tego wielkiego miasta i zwiastuj przeciwko niemu; bo ich złość wzniosła się przed Moje oblicze. **3**. Jednak Jonasz wstał, aby uciec od oblicza WIEKUISTEGO do Tarszyszu. A kiedy zszedł do Jafo, znalazł tam okręt, który wyprawiał się do Tarszyszu, więc opłacił przewoźne oraz na niego wszedł, aby z nimi popłynąć do Tarszyszu od oblicza WIEKUISTEGO. **4**. Jednak WIEKUISTY rzucił na morze gwałtowny wicher, więc zebrała się silna burza morska, tak, że okręt chylił się do rozbicia. **5**. Żeglarze się wystraszyli i wołali – każdy do swojego boga, a także wyrzucali do morza ładunek, który był na okręcie, by stał się lżejszy. Zaś Jonasz zszedł na dolną przestrzeń okrętu, położył się oraz twardo zasnął. **6**. Wtedy podszedł do niego naczelny majtek i mu powiedział: Co z tobą, leniwcze? Wstań, wołaj do twego Boga! Może ten Bóg rozmyśli się względem nas, abyśmy nie zginęli! **7**. Także powiedzieli jeden do drugiego: Zbierzcie się i rzućmy losy, abyśmy się przekonali, z czyjego powodu spotyka nas to nieszczęście. A los padł na Jonasza. **8**. Zatem do niego powiedzieli: Ty nam powiedz, z czyjego powodu spotyka nas to nieszczęście; jaki jest twój zawód i skąd przybywasz; którą jest twoja ziemia i z jakiego narodu pochodzisz? **9**. Więc do nich rzekł: Jestem Ebrejczykiem, a obawiam się WIEKUISTEGO, Boga niebios, który stworzył morze i ląd. **10**. Wtedy ci ludzie wystraszyli się wielkim strachem oraz do niego powiedzieli: Co uczyniłeś? Gdyż ci ludzie się dowiedzieli, że ucieka od oblicza WIEKUISTEGO, bo im to powiedział. **11**. Potem do niego rzekli: Co mamy z tobą zrobić, żeby wokół nas uciszyło się morze? Gdyż morze burzyło się coraz silniej. **12**. Wtedy im odpowiedział: Weźcie mnie oraz rzućcie do morza, a morze wokół was się uciszy. Wiadomo mi bowiem, że z mojego powodu przypadła na was ta wielka burza. **13**. Lecz ci ludzie usiłowali wiosłować, aby się dostać na ląd, ale nie zdołali, gdyż morze burzyło się przeciw nim coraz silniej. **14**. Zatem wołali do WIEKUISTEGO, mówiąc: O, WIEKUISTY! Nie daj nam zginąć z powodu życia tego człowieka, i nie składaj na nas niewinnej krwi, bo Ty jesteś WIEKUISTY; jak Ci się podobało – tak uczyniłeś. **15**. Tak zabrali Jonasza oraz wrzucili go do morza, a morze odstąpiło od swojego wzburzenia. **16**. Zaś owi ludzie bali się WIEKUISTEGO wielkim strachem, więc złożyli WIEKUISTEMU rzeźne ofiary i ślubowali śluby.

Rozdział 2

**1**. Zaś WIEKUISTY wyznaczył wielką rybę, by pochłonęła Jonasza. I Jonasz przebył we wnętrzu tej ryby trzy dni i trzy noce. **2**. Zatem Jonasz modlił się do WIEKUISTEGO, swojego Boga, z wnętrza ryby. **3**. I powiedział: Z mojej niedoli wołałem do WIEKUISTEGO, a odezwał się do mnie; błagałem z wnętrza przepaści, a usłyszałeś mój głos. **4**. Gdyż mnie strąciłeś w głębię, w środek mórz, tak, że prąd mnie ogarnął; przeszły nade mną wszystkie bałwany i Twoje fale. **5**. Już myślałem: Jestem odrzucony sprzed Twojego oblicza! Czy jeszcze kiedykolwiek ujrzę Twój święty Przybytek? **6**. Ogarnęły mnie wody aż do duszy, otoczyła mnie przepaść, moją głowę owijało sitowie. **7**. Zszedłem aż do posad gór; ziemia – jej zawory zamknęły się nade mną na wieki. Ale Ty wyprowadziłeś z otchłani mą duszę, WIEKUISTY, mój Boże! **8**. Kiedy zwątpiła we mnie ma dusza, wspomniałem na WIEKUISTEGO, a ma modlitwa doszła do Ciebie, do Twojego świętego Przybytku. **9**. Ci, co trzymają się próżnych marności – pozbawiają się łaski, którą by mogli doświadczyć. **10**. Ja jednak będę ci ofiarował przy głośnym dziękczynieniu; co ślubowałem – spełnię. Ratunek nadchodzi od WIEKUISTEGO! **11**. Zaś WIEKUISTY polecił owej rybie, by Jonasza wyrzuciła na brzeg.

Rozdział 3

**1**. Potem słowo WIEKUISTEGO doszło Jonasza po raz drugi, głosząc: **2**. Wstań, wyrusz do Ninewy, tego wielkiego miasta oraz krzycz do niego zwiastowanie, które ci polecę. **3**. Wtedy Jonasz wstał i udał się do Ninewy, stosownie do słowa WIEKUISTEGO. Zaś Ninewa było to wielkie miasto przed Bogiem – długości na trzy dni drogi. **4**. A gdy Jonasz zaczął wchodzić do miasta, po jednym dniu drogi, wołał i mówił: Jeszcze czterdzieści dni, a Ninewa będzie obalona! **5**. Zaś Ninewejczycy uwierzyli Bogu, ogłosili post i oblekli się w wory, od największego do najmniejszego. **6**. A kiedy o tym wieść doszła do króla Ninewy, powstał ze swego tronu, złożył swój płaszcz, okrył się worem oraz usiadł w popiele. **7**. Także z rozporządzenia króla i jego wielkich, kazał ogłosić i polecić w Ninewie, taką mądrość: Zarówno ludzie, jak i bydło, rogacizna i trzody, niech niczym się nie posilą; niech się nie pasą, ani nie piją wody! **8**. Lecz niechaj się przyobleką w wory – zarówno ludzie, jak i bydło – oraz usilnie wołają do Boga. Niech każdy się odwróci od swojej niecnej drogi i od grabieży, która jest w jego ręce. **9**. Kto wie, może cofnie, może użali się Bóg oraz odwróci się od Swojego płonącego gniewu, abyśmy nie zginęli! **10**. gdy Bóg widział ich postępki, że odwrócili się od swojej niecnej drogi WIEKUISTY użalił się nad złem, którym zagroził, że je na nich sprowadzi. I tego nie uczynił.

Rozdział 4

**1**. To zmartwiło Jonasza wielkim zmartwieniem oraz zapłonął jego gniew. **2**. I modlił się do WIEKUISTEGO, mówiąc: O, WIEKUISTY! Czy właśnie tego nie mówiłem, gdy jeszcze przebywałem na mojej ziemi?! Przecież to temu chciałem zapobiec, chroniąc się do Tarszyszu. Bo wiedziałem, że Ty jesteś Bogiem litościwym i miłosiernym, nieskorym do gniewu, bogatym w łaskę i żałującym złego. **3**. A teraz, o WIEKUISTY, zabierz ode mnie moje życie; bo lepszą jest dla mnie śmierć, niż moje życie. **4**. Zaś WIEKUISTY powiedział: A czy słusznym jest to, że się tak gniewasz? **5**. Potem Jonasz wyszedł z miasta i osiadł po jego wschodniej stronie. Tam wystawił sobie szałas i w cieniu, pod nim usiadł, by zobaczyć, co się stanie w mieście. **6**. Wtedy Bóg, WIEKUISTY, wyznaczył krzew rycynowy, a ten się rozrósł nad Jonaszem, aby miał cień nad swą głową i by mu sprawiał ulgę w jego zmartwieniu. Więc Jonasz bardzo się cieszył z tego rycynowego krzewu. **7**. Jednak nazajutrz, o świcie, Bóg wyznaczył robaka, który podgryzł ten rycynowy krzew; tak, że usechł. **8**. A kiedy wzeszło słońce, Bóg wzbudził wschodni wiatr, więc słońce biło na głowę Jonasza tak, że omdlewał. Wtedy też życzył sobie śmierci i powiedział: Lepszą jest dla mnie śmierć, niż moje życie. **9**. A Bóg powiedział do Jonasza: Czy słuszna to rzecz, że się tak gniewasz o ten rycynowy krzew? Zatem odpowiedział: Słuszna, bo gniewam się aż na śmierć! **10**. Wtedy WIEKUISTY powiedział: Żal ci tego rycynowego krzewu, koło którego nie pracowałeś, którego nie wypielęgnowałeś, który jednej nocy powstał i jednej nocy zginął. **11**. A Ja miałbym nie żałować Ninewy, tego wielkiego miasta, w którym się znajduje więcej niż sto dwadzieścia tysięcy ludzi nie umiejących rozeznać między swoją prawicą a lewicą, oraz tak wiele bydła?

## Nowa Biblia Gdańska

przekład

### Śląskiego Towarzystwa Biblijnego

2012